

# Józek z bagien (polska wersja) – Ivan Mladek

Jadę sobie pod namiot  
Skodą 100 na Orawę,  
Spieszę się, ryzykuję  
Przejeżdżam przez Morawę,  
Grasuje tam straszycło,  
Co wychodzi z bagien,  
Pożera on Prażanów,  
Ma na imię Józek!  
Józek z bagien  
Moczarami włada  
Józek z bagien  
Do wioski się skrada  
Józek z bagien  
Zęby ostrzyć musi  
Józek z bagien  
Ugryzie, ududi!  
Bo na Józka z bagien  
Nie zadziała żaden młot,  
Pomóc może tylko  
Do oprysków samolot!  
Jadę dalej przez wioskę  
Drogą na Visovice,  
Wójt tej wioski wita mnie,  
Śliwownicą częstuje  
Żywego czy martwego,  
Kto Józka dostarczy mu,  
Temu odda córkę swą  
Oraz pół PGR-u!  
Józek z bagien  
Moczarami włada  
Józek z bagien  
Do wioski się skrada  
Józek z bagien  
Zęby ostrzyć musi  
Józek z bagien  
Ugryzie, ududi!

Bo na Józka z bagien  
Nie zadziała żaden młot,  
Pomóc może tylko  
Do oprysków samolot!  
Rzekłem: wójcie, daj mi więc  
Samolot i proszek!  
Józka ja dostarczę Ci,  
Mam na niego haczyk!  
Wójt mi poszedł na rękę,  
Rano poleciałem,  
Na Józka z samolotu  
Proszek rozsypałem!  
Józek z bagien  
Biały od oparów!  
Józek z bagien  
Ucieka z moczarów!  
Józek z bagien  
Dostał się na kamień!  
Józek z bagien  
Już się nie wydostanie!  
Tak dorwałem Józka,  
Już go trzymam, jo ho ho!  
Każda kasa dobra,  
Sprzedam go ja do ZOO!



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych